

MIASTA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU — MIASTA W GLOBALNYM ŚWIECIE

W 1898 roku ukazała się drukiem książka Ebenezera Howarda: „*Jutro: Pokojowa ścieżka do rzeczywistej reformy*”, o której autor przypomniał w 1902 roku, wydając ją pod zmienionym tytułem „Miasta-ogrody jutra”. Od Letchworth i Welwyn idea miasta-grodu weszła na stałe do kulturowego formułowania przestrzeni. W 1961 wychodzi książka Jane Jacobs „Śmierć i życie wielkich miast”, w której autorka pokazuje, na czym polega problem wielkich aglomeracji miejskich, bez miejsc na zwykłe życie człowieka, bez parków, placów spotkań, centrów dzielnicy, gdzie ludzie mogliby spokojnie posiedzieć i porozmawiać, czując się w przestrzeni miejskiej u siebie). Jako dziennikarka i działaczka Jacobs zasłynęła z walki prowadzonej w latach 60. o zachowanie Greenwich Village na Manhattanie, blokując plany budowy autostrady biegnącej przez Manhattan. Działania, jak i książka Jacobs, to przede wszystkim wizja miasta ludzi, społeczności aktywnej, kreującej swój świat, świadomych obywateli i ruchów obywatelskich. O Ebenezerze Howardzie i Jane Jacobs napisano już wiele, inspirowali oni bowiem całe pokolenia architektów i urbanistów. Dla mnie interesujące jednak jest co innego: filozoficzne implikacje myśli Howarda i Jacobs oraz prześledzenie, w jaki sposób współczesna filozofia i architektura zrównoważonego rozwoju, jak i nowy urbanizm (moim zdaniem te ruchy współgrają, tworząc współczesne, globalne miasta) z jednej strony czerpią z tych dzisiaj już klasycznych koncepcji, a z drugiej przekraczają je w nowych formach zglobalizowanej rzeczywistości. Koncepcja Howarda wynika z doświadczenia metropolii (Howard mieszkał w Chicago) i ich przeludnienia oraz industrialnego charakteru miasta. Myśl Jacobs wiąże się również z metropoliami, a jej działalność to nie tylko wpływ na kształt Nowego Jorku, ale również inspiracja dla wielu miast. Współczesna architektura zrównoważonego rozwoju wiąże się również z fenomenem przeludnienia i uprzemysłowienia, jednak pomimo wielu odwołań do koncepcji miasta-ogrodu Howarda rządzą nią już zupełnie inne idee i problemy. Współczesna koncepcja miasta to z kolei, jak zauważył Benjamin Barber, przestrzeń kształtowania się ruchów miejskich, gdzie przyszłość ma należeć do ruchów partycypacyjnych i kreatywnych burmistrzów. Niniejszy artykuł będzie próbą prześledzenia współczesnych koncepcji, które odpowiadają już na nowe wyzwania: takie jak ekologia, czy multikulturowa rzeczywistość, globalizacja. Aby jednak to pokazać, zacznę od skrótowego pokazania uwarunkowania, jakim jest samo miasto z jego XX-wiecznymi przemianami i znaczeniami, wskazując, iż architektura zrów-

noważonego rozwoju i nowego urbanizmu jest naturalną odpowiedzią na niektóre tendencje i złe praktyki.

Zacznijmy zatem od samego miasta. Moim zdaniem idea miasta jest ideą kultury (Hańderek, 2013, 194). W mieście widać kształtowanie się zarówno na poziomie materialnym, jak i niematerialnym kultury: sama architektura, założenia urbanistyczne, ale również świadomość mieszkańców, sposób życia, symbole, mity i legendy miejskie — budują całość kulturowych wzorców. Prześledzić ideę miasta oznacza przyjrzeć się kulturze w jej rozwoju i przejawach. W kulturze Europejskiej miasto posiada istotną rolę, jako centrum życia społecznego, narodowego, jako przestrzeń symbolizująca ład i porządek społeczny, oraz możliwości człowieka. To stąd na przełomie XIX i XX wieku pojawia się idea Oswalda Spenglera wskazująca na miasto jako na źródło kulturowego uwarunkowania i rozwoju, oraz metropolii, jako wykwitów zdolności kulturowych człowieka i symbolu cywilizacyjnej potęgi.

W wieku XX takie rozumienie miasta długo jeszcze było obecne w kulturze Zachodu — jako kulturowej przestrzeni, gdzie może zachodzić rozwój człowieka, jak i samej kultury (rozumianej szeroko, a zatem w jej wymiarze intelektualnym, jak i materialnym, nauki, jak i ekonomii, czy polityki). Ale wiek XX to również wiek dekonstrukcji i krytycznego rozbicia wcześniejszych wzorców, dlatego idea miasta zmienia się radykalnie. Miasto, jak pokazał już Ortega y Gasset, zmienia swą formę, gdyż zacierają się granice pomiędzy miastem a wsią (Ortega y Gasset, 2008). Proces ten rozwijał się w XX wieku, co doprowadziło do osobliwego zjawiska ujętego przez Mike Davisa: „Po 1970 r. przeważającą część przyrostu demograficznego w miastach Trzeciego Świata wchłonęły slumsy na peryferiach. ‘Rozlewanie się miast’ już dawno przestało być cechą charakterystyczną Ameryki Północnej — jeżeli w ogóle kiedykolwiek nią było. ‘Horyzontacja’ ubogich miast jest często równie zdumiewająca, jak wzrost liczby ich ludności” (Davis, 2009, 57). Co za tym idzie, kultura zmienia swoje wzorce, zatarcie granic to nie tylko zmiana pejzażu, w którym płynnie można się przemieszczać z miasta do miasta, nie widząc pomiędzy nimi różnicy, ale to również przemieszczenie wzorców zachowań i kultury. Wiek XXI zaczyna się pogłębieniem tych tendencji, prowadząc do całkowitego przewartościowania przestrzeni.

W swojej wizji dojrzałej globalizacji Appadurai wskazuje, iż przemieszczenia są naturalnym czynnikiem współczesności. Wiążą się one z ciągłym ruchem i zmianą, jakiej doświadcza człowiek. Imigracja do wielkich miast jest zjawiskiem wedle Appaduraia nie nowym, w czasach dojrzałej globalizacji nabiera jednak zupełnie innego znaczenia: jest liczniejsza, jest również bardziej aktywna w nowej przestrzeni. Stąd zmiana oblicza miasta pod wpływem napływowej ludności, która aktywnie wkracza, poszukując pracy i miejsca do życia. Appadurai analizuje wielowątkowość

i wieloaspektowość miasta, pokazując jak zmienia ono swoje granice, ale i również wymiar swego funkcjonowania.

Mike Davis w „Planecie slumsów” pokazał, w jaki sposób zmieniła się struktura miasta. Przede wszystkim XIX-wieczna idea miasta jako przestrzeni możliwości i rozwoju została prze-wartościowana. Wedle Davisa pokolenia imigrantów ulegających mitowi miasta-dobrobytu, zmierzających do wielkich metropolii, stolic, skonfrontować musiały się z rzeczywistością bezrobocia, slumsów, oraz często getta, izolacji innych, niechęci społecznej, czy wręcz wrogości. Tak samo ludzie przybywający z biednych terenów wsi w mieście napotykali już nie marzenia o nowym życiu, ale walkę o miejsce zamieszkania, pracę i wejście w nową rzeczywistość. Stąd miasta zaczęły obrastać w slumsy, które dla Davisa stały się wizytówką przestrzeni miejskiej XX i XXI wieku. Co więcej, rozwój miast, jak argumentuje Davis zaczyna się nie w czasach prosperity a w czasach kryzysu ekonomicznego, w którym coraz więcej ludzi ucieka do miasta w nadziei lepszego życia, lub dlatego, że nie ma po prostu dokąd iść.

Zmiana strukturalna miasta wedle Davisa ujawnia się również w zaburzeniu układu dzielnic. „Wprawdzie eksmisja biedoty z centrum to powszechna na całym świecie praktyka, ale niektóre z państw Trzeciego Świata reprodukuja północno-amerykański styl segregacji miejskiej. Postkolonialna klasa średnia ucieka z centrum na strzeżone przedmieścia i do edge cities — autonomiczne dzielnice w kształcie wielkich miast” (Davis, 2009, 50). W Pekinie biedota zamieszkuje historyczne dzielnice z okresu dynastii Ming i Mandżurskiej, w Kairze slumsy powstały w Mieście Umarłych, a więc w miejscu pochówków sultanów i emirów, w Kambodży, w Phnom Penh najbiedniejsi ludzie śpią na dachach budynków. W każdym z tych miast trudno już mówić o dzielnicach nędzy i dzielnicy klasy średniej czy bogatej, gdyż dochodzi do przemieszczenia, w którym przestrzeń staje się polem nowych aranżacji i nowych układów społecznych, łamiąc konwenans (slumsy na cmentarzu) lub przyzwyczajenie (slumsu na dachach czy w zabytkowych budynkach). Dlatego Davis podkreśla, iż miasto zmienia swą strukturę, przestaje być miejscem symbolizującym możliwości, a staje się przestrzenią walki o przetrwanie i władzę. Co więcej, jak zauważa w książce *Radical Cities. Across Latin America in Search of New Architecture* Justin McGuirk, slumsy traktowane jako miasto nieformalne, staje się formalnym aspektem rzeczywistości miejskiej, przez co walka z nielegalną zabudową slumsów ustępuje urbanistycznym koncepcjom wpisania slumsów w całość miejskiej zabudowy. Rozważania McGuirka wpisują się w spostrzeżenie Davisa o przeobrażeniu miasta, gdzie pomiędzy formalną a nieformalną zabudową leży cienka granica intencjonalności zajmujących ją ludzi (McGuirk, 2014).

W rozważaniach Davisa ważna jest również perspektywa nie tylko ekonomii, ale samej kultury, zmusza on bowiem swojego czytelnika, by ten przyjrzał się miastu z pozaeuropejskiej perspek-

tywy, wskazując na miasta po-kolonialne Afryki, na wielkie metropolie Indii czy Ameryki Południowej. W ten sposób ukazują się obrazy miast obciążonych historią, zróżnicowanych etnicznie, religijnie, miast poszukujących swojej tożsamości, czy miast nowo powstałych. Jak zauważył Edward Said, gdy mówimy o mieście często ulegamy mitologizacji europejskiej, wskazując na miasto jako przestrzeń cywilizacji, wysokiej kultury, prawa, ładu moralnego, nauki, przestrzeni typowo europejskiej. Dlatego wedle Saida, mniej lub bardziej świadomie, wielu badaczy (zwłaszcza czasów kolonialnych) na swoje miejsce badań wybierało przestrzenie pozamiejskie, licząc, że właśnie w nich znajdą prawdziwe życie, czy „prawdziwych dzikich” (Said, 2009). Said przestrzega przed takim myśleniem, wskazując na miasta pozaeuropejskie o równie długiej i bogatej historii wpisanej w różne kultury. Miasto przynależy nie tylko do kultury europejskiej, dlatego nie może być jednowymiarowo czytane. Gdy Mike Davis zwraca uwagę na miasta innych kultur uzyskuje tę właśnie szeroką perspektywę globalnego spojrzenia.

Przyglądając się miastu z perspektywy globalnej, można zobaczyć, w jaki sposób kształtują się przede wszystkim relacje międzyludzkie. Jak napisał, w klasycznym już dziś tekście, Zygmunt Bauman: „To, co jednym jawi się, jako globalizacja, dla innych oznacza lokalizację, co niektórym ludziom zwiastuje nową swobodę, na wielu innych spada jak bezlitosny wynik przeznaczenia” (Bauman, 2000, 6). Wymiar i perspektywa globalizacji dla Baumana oznacza w głównej mierze przemieszczenia: ludzi, idei, wartości, co w późnej nowoczesności przynosi „płynność” samej kultury. Fred Inglis pokazał, iż globalizacja wiąże się z ciągłym napięciem tego, co lokalne z tym, co globalne, tego, co zastane z tym, co nabyte, tworząc fragmentaryczny układ, do których się odnosimy. Przede wszystkim jednak dla Inglisa globalizacja to ruch, widoczny w całej przestrzeni kulturowej, dlatego mówiąc o niej trzeba patrzeć na nią przez pryzmat nieustannej zmiany, jaką ze sobą niesie (Inglis 2007). Globalizacja, jak zauważa Bauman, to mobilność pewnych grup społecznych — zwłaszcza tych posiadających dostęp do kapitału lub możliwości zawodowych — oraz lokalności zależnych od zmian i równocześnie rozwijających swoją autonomię. Taki stan rzeczy przekłada się na miasta globalne o przepływie kapitału, ludzi, wciąż rozwijające się i mobilne. Dolina krzemowa może być tu przykładem takiego miasta-możliwości, gdzie najważniejsza jest sama inwencja, a wszystko zostaje podporządkowane samej idei pracy, łącznie z urbanistyczną strukturą. Oraz miasta lokalne, zachowujące swój koloryt (często już same dzielnice tworzą swoje lokalności, wyróżniając się swoją niepowtarzalną specyfiką).

Bauman z jednej strony oskarża elity o oderwanie od lokalności, a z drugiej strony pokazuje, jak sama lokalność się zmienia, wprowadzając nowe narracje i znaczenia do swojej historii. Miasto staje się w tej przestrzeni polem przeciwstawnych interesów menadżerów korzystających z zas-

bów miasta oraz mieszkańców walczących o przeżycie). W tej perspektywie gorzkie analizy Davisa nabierają szczególnego znaczenia.

Historia przewartościowania idei miasta: od szklanych pałaców po slumsy, od sztywnego podziału miasto-wieś, po rozmycie granic, od separacji po przemieszczenie dzielnic i ich mieszkańców, uwidacznia się specyfika współczesnych założeń i problemów. Do tej opowieści, by zrozumieć współczesną architekturę i filozofię zrównoważonego rozwoju, należy dodać jeszcze jedną bardzo ważną opowieść rozgrywającą się pomiędzy przednowoczesną przestrzenią a ponowoczesną dekonstrukcją, czy Appaduraiowską rzeczywistością przed globalizacją i dojrzałej globalizacji. Miasto XX wieku skonfrontować się miało z wizją ładu i porządku proponowaną z jednej strony przez Charles-Édouard Jeanneret-Gris le Corbusiera, a z drugiej strony przestrzeźeniem, jakie dał Michale Foucault (Bauman, 2000, 53). O założeniach modernizmu i postmodernizmu w architekturze napisano już wiele, dla mnie interesujące jest tutaj samo przejście od systemu centralnego planowania po system dekonstrukcji uwalniającej egzystencjalną płaszczyznę analizy miasta i architektonicznych założeń. Interesujący jest dla mnie powrót do klasycznych idei Howarda i Jacobs, czy jak pokazał to Justin McGuirk, przemiana założeń modernizmu przez współczesnych aktywistów miejskich nadających nowe znaczenia i nowy wygląd miastu. Wizja Corbusiera to tak naprawdę kolejna odsłona oświeceniowego projektu miasta-ładu i porządku, zorganizowanego zgodnie z logiką i geometrią. Le Corbusier dodaje do tego potrzebę stworzenia mieszkań na miarę człowieka, jasnych, czystych, nowoczesnych, gdzie wartością samą w sobie staje się postęp i możliwości zamieszkujących ludzi. Wizję tę logicznego zapanowania nad przestrzenią, zagwarantowania rozwoju całkowicie niezależnego od niedoskonałości już istniejącego porządku mógł zrealizować Oskar Niemeyer, planując i budując Brazylię: miasto nowe, umieszczone w pustej przestrzeni. Jak zauważył jednak Bauman, wraz z projektowaniem miasta odbyło się niczym nieskrępowane planowanie człowieka. Fakt, iż Niemeyer nie musiał zmagać się z istniejącą już strukturą urbanistyczną, a więc z już mieszkającymi na danej przestrzeni ludźmi, spowodował nie tylko rozmach inwestycji, ale również planowanie, kto ma zamieszkać takie miasto (Bauman, 2000, 54). Tymi nowymi mieszkańcami miasta miały się stać, jak nazywa to Bauman, „homunkulusy, urodzone i wykarmione w próbkach przez stworzenia ulepione z funkcji administracyjnych i prawniczych” (Bauman, 2000, 55).

Bauman, analizując te założenia urbanistyczne, odrzuca przede wszystkim sterylność miasta, jego pustkę emocjonalną, która przejawia się w podporządkowaniu całego życia logice i porządkowi, pracy i pracodawcy. „W powszechnym odczuciu najbardziej widoczne objawy *brasilias* to brak tłumu i tłoku, puste rogi ulic, anonimowość miejsc i ludzkie postaci pozbawione twarzy oraz odrętwiała monotonia otoczenia, które nie kryje żadnych zagadek, pozbawione jest wszystkiego,

co mogłoby podniecać lub zdumiewać” (Bauman, 2000, 55). Taka przestrzeń idealnie zaplanowanego, zracjonalizowanego miasta przynosi wedle Baumana miejsca, które moim zdaniem można by nazwać nie-miastami, gdyż utopia raz jeszcze okazuje się w nich tylko piękną opowieścią, przełożona jednak na ludzkie życie staje się niebezpieczną aberracją prowadzącą do wynaturzenia. W tym przykładzie omawianym przez Baumana widać też, że człowiek potrzebuje zarówno prywatności, jak i przestrzeni miejskiej stanowiącej możliwość spotkania, budowania relacji z drugim człowiekiem, integracji, choćby na bardzo powierzchownym poziomie, ale jednak przełamującej poczucie obcości — w ten sposób pojawia się potrzeba zrównoważonego rozwoju, która pozwoli na zachowanie ludzkich potrzeb. Innymi słowy, pojawia się współczesna perspektywa ruchów obywatelskich i zaangażowania w miasto, ruchów globalnych, obejmujących miasta wszystkich kontynentów, równocześnie niezwykle lokalnych, zawsze odnoszących się bowiem do danej społeczności, czy dzielnicy. Te zmiany najprecyzyjniej zostały ujęte przez Andiego Merrifielda wskazującego, iż współczesna wizja globalnego miasta należy do aktywistów lokalnych, oraz ścierania się idei, jak i potrzeb mieszkańców miast na różnych poziomach (Merrifield, 2014).

W powyższej perspektywie miasto zrównoważonego rozwoju to odpowiedź na egzystencjalne potrzeby człowieka, przywrócenie wartości, jaką jest sama podmiotowość i niepowtarzalność człowieka, to również przywrócenie odpowiedzialności za siebie i za otaczający człowieka świat. To odpowiedź z jednej strony na miasta, w których slumsy koegzystują obok bogatych dzielnic, tworząc świat podziałów i niedbałości o potrzeby człowieka, a z drugiej strony to odpowiedź na utopijne wizje miast modernistycznych odstrasżające pozaludzkim kontekstem, to również odpowiedź na wyobcowanie człowieka ze świata przyrody, oraz odpowiedź na wrogość, jaka się ujawnia w polaryzacji dzielnic rdzennych mieszkańców i napływowych mieszkańców. Koncepcja zrównoważonego rozwoju i nowy urbanizm dają to, co ujął Krajewski jako konieczne: zaangażowanie mieszkańców w przestrzeń ich życia, gdzie miasto staje się dla swoich mieszkańców przestrzenią partycypacji i zaangażowania, jest w pełni przez mieszkańców posiadana. (Krajewski 2012). Stąd w koncepcji miast zrównoważonego rozwoju stałym motywem jest zarówno egzystencjalny aspekt, jak również ekologiczna partycypacja mieszkańców w zastaną strukturę rzeczywistości oraz wzajemna współpraca i integracja budująca poczucie przynależności do miejsca i wspólnotowy charakter społeczności-osiedla.

Czym zatem jest architektura zrównoważonego rozwoju? Moim zdaniem, aby odpowiedzieć na to pytanie i zrozumieć ów urbanistyczny fenomen należy przyjrzeć się samej filozofii zrównoważonego rozwoju, gdyż jest ona zintegrowana z założeniami architektury i urbanistycznych rozwiązań, tworząc kompleksową strukturę kształtującą środowisko życia człowieka. Filozofia zrównoważonego rozwoju opiera się na ekologicznych założeniach, stanowiąc swoistą ekofilozofię.

Zasady głębokiej ekologii wskazują na konieczność poszanowania wszystkich istot żywych jako równoprawnych, oraz zasługujących na szacunek. Sam fakt życia jest tutaj nadrzędną wartością wymagającą uznania i działania w jej imię. W filozofii zrównoważonego rozwoju przekłada się to na poszanowanie wszystkich ludzi i innych istot oraz poszanowanie otaczającego nas środowiska przyrody jak i kultury drugiego człowieka. Stąd w architekturze zrównoważonego rozwoju można wyróżnić stale występujące elementy:

- recykling,
- korzystanie z wtórnych surowców i ograniczanie zużycia surowców naturalnych,
- korzystanie z energii słonecznej, elektrowni wodnych, turbin i wiatraków,
- samowystarczalność — ogrody warzywne, uprawy naturalne,
- wpisanie przestrzeni człowieka w przestrzeń natury i integracja z nią,
- budowanie jedności człowiek-natura,
- budowanie jedności wspólnoty.

Filozofia zrównoważonego rozwoju, choć globalna, często sięga do korzeni lokalnych wspólnot, wykorzystując tym samym zawarte w poszczególnych kulturach idee i znaczenia. Jedną z ważniejszych reguł zrównoważonego rozwoju została zaczerpnięta z wierzeń rdzennych mieszkańców Północnej Ameryki, mówiąca o zasadzie siedmiu pokoleń. „Zasada siedmiu pokoleń oznacza, że wszystkie decyzje powinny być podejmowane ze świadomością, jaki będą one miały wpływ na następne pokolenia. Zdając sobie sprawę z tego, że człowiek jest w stanie zmieniać swoje środowisko i wywierać na nie wpływ, Rdzenni Amerykanie odwołują się do swoich wierzeń i do tradycji, w ten sposób zachowując szacunek do otaczającego ich życia, jak i samych siebie. Żyjąc według zasady: ‘nie dziedziczymy ziemi po naszych przodkach, ale pożyczamy ją od naszych dzieci’” (American Landscape Architects, 2009, 8).

Takie myślenie wyznacza zasady najmniej inwazyjnego planowania przestrzeni tak, aby nie zakłócać ekosystemu, czy tak by wykorzystać, jak najwięcej surowców wtórnych. Filozofia, a za nią architektura zrównoważonego rozwoju, może wydawać się utopijna, jak bowiem nieinwazyjnie w stosunku do ekosystemu zagospodarować przestrzeń? Jednakże moim zdaniem z perspektywy podejmowanych działań może stawać się swoistego rodzaju imperatywem moralnym mówiącym: nie buduj osiedla na terenach zagrożonych gatunków roślin i zwierząt, nie buduj, kiedy nowe osiedla mogą przytłaczać już istniejące, zabierając przestrzeń zieloną, nie buduj z materiałów mało energooszczędnych. Przełożenie zasad filozofii i architektury na takie imperatywy jest już działaniem realnym, wydarzającym się we współczesnym świecie.

Zasada siedmiu pokoleń Rdzennych Amerykanów znajduje swoją odpowiedź w zasadzie heurystycznej Hansa Jonasa. Hans Jonas w swoim myśleniu jest bardzo antropocentrycznym bada-

czem, wskazującym na człowieka jako na istotę posiadającą najwyższą wartość, jednakże zasada heurystyczna niesie pozytywne skutki dla całości świata. Zasada ta mówi, iż należy rozważać skutki swojego działania zawsze tak, jakby miały one przynieść jak najgorsze efekty (Jonas, 1996). Wyobrażenie sobie negatywnych skutków działania ma hamować zbyt ekspansywną i egoistyczną naturę człowieka. Różnica pomiędzy zasadą siedmiu pokoleń a zasadą heurystyczną jest przede wszystkim kulturowej natury. Rdzenni Amerykanie podkreślają swą przynależność do świata i jedność z przyrodą, dlatego myślenie o następnych pokoleniach osadzone jest od razu w kontekście przyrody i ekosystemu. Myślenie Hansa Jonasa wypływające z filozofii europejskiej traktuje człowieka w hierarchii bytu jako dominującego, a zatem wpisanie człowieka w kontekst przyrody wymaga pewnych dodatkowych założeń umożliwiających działanie na rzecz przyrody.

Bardzo ważne, moim zdaniem, jest odwołanie się filozofii zrównoważonego rozwoju właśnie do zasady Rdzennych Amerykan, pozwala to bowiem na uzyskanie perspektywy odmiennej od zantropologizowanego myślenia kultury Zachodu. Przede wszystkim naturalność integracji z przyrodą, założenie, że człowiek jest częścią otaczającego go świata, ma tutaj swoje najważniejsze znaczenie. Przyjmując zasadę siedmiu pokoleń, nie trzeba dodatkowej teorii usprawiedliwiającej działanie ekologiczne, gdyż szacunek do życia każdej istoty jest tutaj założony i oczywisty. W filozofii i architekturze zrównoważonego rozwoju istotna jest świadomość człowieka oraz jego nastawienie do otaczającego go świata i ludzi, co zostało ujęte w 10 zasadach zrównoważonej architektury.

— Nie niszcz.

— Przewiduj.

— Projektuj w zgodzie z naturą i kulturą.

— Traktuj jako najważniejszą zasadę: zachowania, odnawiania i regenerowania.

— Myśl o następnych pokoleniach.

— Wspieraj życie.

— Przybliżaj do natury.

— Umożliwiaj współpracę.

— Używaj technologii tak by była ona przyjazna dla środowiska.

— Działaj z myślą o przyszłych pokoleniach (American Landscape Architects, 2009, 9).

Przyglądając się z tej perspektywy filozofii i architektury zrównoważonego rozwoju wspomnianym przeze mnie tendencjom patologizującym przestrzeń miejską na początku artykułu, można dostrzec pozytywny rozwój świadomości ludzi współczesnych. Oczywiście architektura zrównoważonego rozwoju ani nie wyeliminuje slumsów, ani nie zatrzyma rozrostu miast do ogromnych metropolii. Może jednak przepracować przestrzeń, przelamując agresywny charakter

miasta. To, co zauważył Mike Davis, Zygmunt Bauman, Marcus Miessen, Andy Merrifield, Krzysztof Nawratek, Marek Krajewski, czy nawet Ulf Hannerz, a wcześniej Edwarda T. Hall, to przede wszystkim wzajemne zagrożenie, jakie niesie w sobie miasto traktowane instrumentalnie: jako przestrzeń dla biznesu, industrializacji, czy przeżycia. Architektura zrównoważonego rozwoju, odwołując się również do swego pierwowzoru miasta-ogrodu, proponuje alternatywę, gdzie zostaje zrównoważona przestrzeń prywatna i publiczna, możliwości rozwoju z możliwościami zachowania środowiska, możliwości zmiany z możliwościami zachowania tożsamości i oczywiście zrównoważenie kultury i natury.

Osiągnięcie takiego zrównoważenia oznacza swoistą interdyscyplinarność, a zatem połączenie wielu sektorów: społecznego, ekonomicznego i ekologicznego, współpraca i to ścisła pomiędzy tymi sektorami, ale również pomiędzy specjalistami wykraczającymi poza standardowe rozwiązania i praktyki. W praktyce oznacza to tworzenie całych programów społecznych, które mają na celu zaangażowanie mieszkańców we współpracę (wspólne uprawianie ogrodów warzywnych, zabieganie o bezpieczeństwo dzielnicy, czy dbanie o segregowanie odpadów i recykling), jak i tworzenie programów architektonicznych, które mają na celu stwarzanie ekologicznych przestrzeni i przyjaznego środowiska do życia człowieka, jak i rewitalizowanie już istniejących terenów (American Landscape Architects, 2009, 12).

W sukurs tym działaniom przychodzi rozwijająca się współcześnie idea partycypacji miejskiej. Jak zauważył Marek Krajewski działania partycypacyjne mogą mieć charakter spontaniczny, często wykraczając poza politykę miasta, tworząc alternatywne programy miejskiego życia. To jednak, co tutaj najważniejsze to fakt, iż zawsze wiążą się z zaangażowaniem obywateli dbających o kondycję o poprawę swojej przestrzeni. Ruchy obywatelskie i partycypacyjna polityka miasta stają się znakiem rozpoznawczym współczesności o globalnym charakterze. Tym samym miasta zaczynają rządzić się dynamiką rozwoju współczesności, gdzie przepracowywane są problemy nie tylko ekologii, ale przede wszystkim kulturowych zależności i całego spektrum problemów multikulturowości. Nie oznacza to jednak, że w mieście pojawia się nowy, wymarzony porządek. Przeciwnie, jak chce Marcus Miessner (Miessner, 2013) czy Krzysztof Nawratek (Nawratek, 2012), miasto współczesne często jest pękniętą ideą, gdzie ruchy partycypacyjne mogą destabilizować politykę, czy wprowadzać element anarchii. Mnie jednak interesuje sam fakt konsolidacji środowiskowej, jaka następuje pod ich wpływem, oraz kształtowanie potrzeby zaangażowania wykraczającej poza partykularne potrzeby obywateli, kształtujące współczesne miasto.

Agni Klintuni Boedhihartono opisała, w jaki sposób mogą pracować i być tworzone programy społeczne wspierające partycypację ludzi w zrównoważonym rozwoju. Opierając się na IUCN Livihoods and Landscapes Strategy (LLS), przedstawiła kompleksowe i zintegrowane działanie.

LLS zajmuje się problemem najbiedniejszych dzielnic i najuboższych mieszkańców żyjących w różnych krajach i na różnych kontynentach — co jest zgodne z filozofią zrównoważonego rozwoju, jak i z ideą partycypacji. Głównym problemem, jaki stawia przed sobą program LLS, jest poprawa warunków życia przy równoczesnej ochronie naturalnego środowiska oraz zachowaniu specyfiki kulturowej danej wspólnoty. Organizowane szkolenia i warsztaty LLS zaczynają od lokalnych społeczności, zachęcając ludzi do przyjrzenia się warunkom, w jakich żyją, uświadamiając badanych ich oczekiwania względem miejsca zamieszkiwania, jak i pokazując podstawowe problemy władzom miejskim. Program LLS na poziomie lokalnym dąży do aktywizacji samych mieszkańców, tak by najpierw wizualizowali sobie swoje potrzeby, a potem dążyli do zmiany, jaka mogłaby się dokonać. Livihoods and Landscapes Strategy jest programem, który pozwala w wielu wypadkach, by sami ludzie, zmieniając swoje przyzwyczajenia, przepracowali środowisko, w jakim żyją (Boedhihartono, 2012). Praca w warsztatach staje się okazją nie tylko do uświadomienia sobie możliwości i zagrożeń, ale pozwala na wypracowanie mechanizmów współdziałania i kooperacji. Jak pokazuje Boedhihartono w wielu dzielnicach ryzyka, biedy, czy slumsach kooperacja nie jest rozwinięta. Wspólnotowy charakter działań nie tylko integruje społeczność, ale również pozwala na zwiększenie potencjalności i kreatywności.

Z kolei Ketii Williams, Carol Dair i Morag Lindsay w swoich badaniach nad osiedlami planowanymi w stylu architektury zrównoważonego rozwoju zauważyli, iż nawet niewielkie skupisko domów, a co za tym idzie niewielka wspólnota, może mieć bardzo mocny wpływ na pozostałych mieszkańców. Williams, Dair i Lindsay, opisując architekturę zrównoważonego rozwoju jako spełniającą normy ekologiczne, a zatem niskie zużycie energii, recykling, samowystarczalność (zielniki, ogrody warzywne oraz system uzyskiwania naturalnych kompostów z odpadów domowych) — równocześnie opisali ‘zrównoważony styl życia’ (Williams, Dair, Lindsay, 2010, 183). ‘Zrównoważony sposób życia’ cechuje się zrównoważonym zamieszkiwaniem i zaangażowaniem społecznym. Zrównoważone zamieszkiwanie to przede wszystkim inny rodzaj prac domowych: nastawiony na oszczędność energii elektrycznej, wody, ale również wykonywanie czynności obcych dla życia miejskiego, takich jak uprawa przydomowych ogródków warzywnych, selekcjonowanie odpadów i produkcja naturalnych kompostów. To również świadome użycie środków transportu — autorzy opisywali rzadkie użycie samochodów, a częstsze korzystanie z komunikacji miejskiej, czy praktyki wspólnego przez sąsiadów użytkowania samochodu (np. wspólny dojazd do pracy sąsiadów jednym samochodem) (tamże, 190). Zrównoważone zaangażowanie społeczne oznacza partycypację w życiu społecznym, świadomość ekonomicznych i politycznych praw i obowiązków obywatelskich. Williams, Dair i Lindsay opisują ów aspekt w następujący sposób: „...pojęcie zrównoważenia wypływa z kontekstu globalnego myślenia. To oznacza dostrzeżenie

trzech płaszczyzn: ochrony środowiska (przekładające się na redukcję zanieczyszczenia i zużycia surowców naturalnych), społecznego rozwoju (ujawniającego się w polityce równości i sprawiedliwości) i najbardziej kontrowersyjnej płaszczyzny ekonomii rozumianej, jako zbiorowy cel społeczeństwa. Te trzy płaszczyzny mogą się rozwijać tylko wtedy, jeżeli ludzie przyjmą właściwy sposób postępowania. Dlatego właśnie ‘zrównoważone postępowanie’ oznacza współdziałanie ludzi na tych trzech płaszczyznach.” (tamże, 187).

Williams, Dair i Lindsay opisują trzy płaszczyzny będące, moim zdaniem, uczestnictwem w szeroko pojmowanym życiu społecznym opartym na myśleniu ekologicznym i praktyce ekologicznej, zakładającej równocześnie, iż działanie obywatelskie to wysiłek zarówno świadomej jednostki (jako uczestnika życia społecznego), oraz wspólnoty (opierającej się na kolektywnych staraniach i wspólnie obieranych celach). Moim zdaniem Autorzy zwracają uwagę na drobne acz istotne zmiany, od których zaczyna się ‘zrównoważone postępowanie’, a za nim idący styl życia; najpierw zaangażowanie w działania wspólne z sąsiadami (w wielu dzielnicach to nie poszczególne domy posiadają ogródki, ale założone są wspólne ogrody warzywne), zaangażowanie we wspólną pracę, implikujące poznanie się, wspólnie spędzany czas, pogłębienie znajomości, świadomość obecności drugiego, jego potrzeb, dążeń. Takie wspólne działanie na rzecz interesu całej wspólnoty rodzi więzi o wiele głębsze niż u mieszkańców innych dzielnic, a wedle Williams, Dair i Lindsay pojawia się wzajemny szacunek, przyjaźń, zaangażowanie w życie sąsiedzkie, co prowadzi do przywiązania do dzielnicy, traktowania jej jako wspólnego domu (tamże, 191). Taka wspólnotowa postawa w sposób łatwy przenosi się na kształtowanie postaw obywatelskich, zaangażowanie się na rzecz inkluzji współobywateli niezależnie od ich pochodzenia i przynależności społecznej, narodowej czy religijnej.

W „Planecie slumsów” Mike Davis pokazał, w jaki sposób kształtuje się pejzaż miejski oraz wspólnoty ludzi, ukazując coraz większe rozbudowanie najuboższych dzielnic, gdzie wraz z bezrobociem, czy pracą nielegalną, wraz ze spadkiem bezpieczeństwa socjalnego i ekonomicznego narastają problemy z przestępczością zorganizowaną, oraz ekskluzją obywateli zamieszkałych w slumsach. Równocześnie Davis wskazał w swoich badaniach na heroiczną walkę mieszkańców slumsów z biedą i społecznym wykluczeniem. W „The New Urban Question” Andy Merrifield pokazał, w jaki sposób kształtują się relacje między poszczególnymi dzielnicami i społecznościami w globalnych miastach, wskazując na ich ciągłe ścieranie się wizji miasta, a przez to kształtowanie lokalnej rzeczywistości. Merrifield pokazał też, w jaki sposób poprzez uświadamiane różnice w globalnych miastach poszukuje się nowych form integracji. Zygmunt Bauman pokazał nieludzką rzeczywistość modernistycznych założeń oraz współczesnego anonimowego miasta, gdzie globalna społeczność zainteresowana jest jedynie sobą. Z kolei Justin McGuirk w „Radical Cities”

wskazał sposoby walki współczesnych aktywistów z modernizmem przekształconym w slumsy Ameryki Południowej, analizując dzielnice slumsów od środka, oczami ich mieszkańców, ludzi żyjących tam i działających na rzecz wspólnoty, przeobrażając przestrzeń nie tylko mentalnie, ale również fizycznie, wprowadzając przestrzenie spotkań wspólnoty, czy rekreacji, gdzie przestrzeń nabiera nowych znaczeń. We wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z problemami, których nie da się łatwo rozwiązać czy przezwyciężyć. Filozofia i architektura zrównoważonego rozwoju, co pokazali w swoich badaniach Williams, Dair i Lindsay jest swoistą pracą u podstaw przywracającą wymiar wspólnotowy społeczności miejskiej, oraz równoważący mechanizmy ekskluzji istniejące we współczesnym świecie. Moim zdaniem architektura zrównoważonego rozwoju jest odpowiedzią na spatologizowanie wielu aspektów współczesnych miast, jest poszukiwaniem takiego stylu życia, w którym sfera prywatna będzie mogła koegzystować ze sferą publiczną, a partycypacja miejska będzie mogła stać się twórczym elementem społecznego (miejskiego) życia.

Istnienie problemów społecznych, ekonomicznych i politycznych wpisane jest, jak pokazuje Mark Whitehead, w kwestię architektury zrównoważonego rozwoju. Używając pojęcia ‘zrównoważonego społeczeństwa’, Whitehead pokazuje, w jaki sposób kształtuje się myślenie filozofii i architektury zrównoważonego rozwoju pod wpływem czynników ekonomicznych, politycznych, ale również historycznych i kulturowych (Whitehead, 2007, 12). Jednym z podstawowych problemów pokazanych przez Whiteheada jest niewspółmierność rozwoju: slumsy, ubogie dzielnice często pozostają poza możliwością ‘zrównoważonego społeczeństwa’, a także postkolonialne miasta. Głównym czynnikiem blokującym działania zrównoważonego rozwoju w przypadku slumsów i biednych dzielnic będzie oczywiście ekonomia. Wykluczenie ekonomiczne odcina od najnowszych technologii proekologicznych, tak samo jak brak świadomości społecznej. Brak odpowiedniego wykształcenia i nieustanne marginalizowanie ludzi biednych powoduje, iż ci, walcząc o przetrwanie, nie mają możliwości, by zmienić nie tylko swoje warunki bytowe, ale również zacząć myśleć w innych kategoriach (Whitehead, 2007, 48). Tak samo jak ogromnym problemem ekonomiczno-politycznym jest zanieczyszczenie środowiska dokonywane w krajach Trzeciego Świata (Whitehead, 2007, 85), tak też problematyczna jest mentalność mieszkańców postkomunistycznych krajów często niezaangażowanych w problemy ekologiczne (Whitehead, 2007, 59).

Filozofia i architektura zrównoważonego rozwoju, o czym należy pamiętać, aby jak najobiektywniej rozważyć ich fenomen, są możliwe szczególnie dla tych kręgów społecznych, które na nie stać nie tylko pod względem ekonomicznym, ale również, a może nawet przede wszystkim, pod względem świadomości, ukształtowania postaw obywatelskich. Wystarczy wedle Whiteheada przyjrzeć się historii kolonializmu zachodniej kultury niszczącego skolonizowane społeczeństwa i ich tereny, doprowadzając często do ekologicznej katastrofy, by zrozumieć nierówności zarówno

materialne, jak i mentalne. Historia dla wielu państw wciąż niesie w sobie, tak jak w byłych koloniach, wiele nierozwiązanych problemów blokujących współczesny rozwój. Założenia filozofii zrównoważonego rozwoju w tym sensie są luksusem zachodu, pokazującym, iż najpierw ludzie muszą pozyskać możliwość i świadomość ekologii. Do tego, wedle Whiteheada, dochodzi współczesna gospodarka neoimperialna, często traktująca kraje tak zwanego Trzeciego Świata instrumentalnie, niszcząc ekologicznie ich tereny, oraz użytkując naturalne zasoby bez ograniczeń i starania jakie narzuca filozofia zrównoważonego rozwoju (Whitehead, 2007, 90).

Filozofia i architektura zrównoważonego rozwoju wedle Whiteheada mają w swych założeniach stać się swoistego rodzaju antidotum. Ich znaczenie i możliwości opierają się na globalności. W zrównoważonym rozwoju globalizacja oznacza przede wszystkim zasięg oddziaływania związany ze świadomością wzajemnych powiązań i interakcji nie tylko pomiędzy jednostkami, wspólnotami, ale również państwami, kulturami, oraz ich wspólną historią (Whitehead, 2007, 121). Globalizacja wedle Whiteheada nie oznacza zatarcia granic, a uczynienie z lokalności kooperujących ze sobą środowisk. To dlatego, jak pokazuje w swej książce „Space of Sustainability geographical perspective” może dojść do przepracowania negatywnych wzorców: zmiany nastawienia, historycznych zaszłości, czy zminimalizowania negatywnych zależności. Whitehead wskazuje na formułowanie się wielu ruchów społecznych, ale również środowisk, organizacji, które walcząc z ubóstwem, czy nierównością społeczną rozwijają zrównoważony rozwój, jako odpowiedź na problemy współczesnego świata.

Idea miasta zrównoważonego rozwoju to idea społeczeństwa zaangażowanego, żyjącego w zgodzie z ekologią i polityką partycypacyjną. Jakkolwiek idealistyczne są to założenia, jak pokazał rozwój dzielnic i wspólnot zamieszkujących przestrzeń opartą na tych podstawach, nie jest to utopia, a raczej narzędzie do przepracowania mentalności człowieka. Bardzo ważna zasada zrównoważenia, staje się często po prostu balansem pomiędzy egoizmem a altruizmem, potrzebą prywatności a potrzebą współuczestniczenia w życiu społecznym, pomiędzy kulturą a naturą. Filozofia i architektura zrównoważonego rozwoju na pewno nie rozwiążą problemów współczesnych miast, na pewno nie staną się powszechne, mogą jednakże stać się przestrzenią zieleni, dając miastu nie tylko piękne okolice, ale również świadomych mieszkańców, wspierając idee nowego urbanizmu i zaangażowania miejskiego społeczników.

Bibliografia:

American Landscape Architects; 2009, The Sustainable Sites Initiative: the Case for Sustainable Landscapes
Bauman, Zygmunt; 2000, Globalizacja, Warszawa: PWN

- Davis, Mike; 2009, *Planeta Slumsów*, tłum. K. Bielińska, Warszawa: Książka i Prasa
- McGuirk, Justin; 2014, *Radical Cities. Across Latin America in Search of New Architecture*, London. Brooklyn: NY, Verso
- Ebenezer, Howard; <https://archive.org/details/gardencitiesom00howagoog>, pobrane: 06.2012
- Hańderek, Joanna; 2013, *Laboratoria przestrzeni kultury. Esej o wielokulturowości miasta*; w: Lublin, „Ethos” nr. 104
- Inglis, Fred; 2007, *Kultura*, tłum., M. Stolarska, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Jonas, Hans; 1996, *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej*, tłum. M. Klimowicz, Kraków: Platan
- Klintuni, Boedhihartono Agni; 2012, *Visualizing Sustainable Landscapes*, Gland, IUCN
- Krajewski, Marek (red.); 2012, *Niewidzialne Miasto*, Warszawa: Bęc Zmiana
- Merrifield, Andy; 2014, *The New Urban Question*, London: Pluto Press
- Miessen, Marcus, 2013; *Koszmar partycytacji*, Warszawa: Bęc Zmiana,
- Nawratek, Krzysztof; 2012, *Dziury w całym. Wstęp do miejskich rewolucji*, Warszawa: Krytyka Polityczna
- Ortega y Gasset, 2008; *Bunt mas*, tłum. P. Niklewicz, R. Woźniakowski, Warszawa: Muza
- Said, Edward, 2009; *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Williams Keti, Dair Carol, Morag Lindsay, 2010; *Neighbourhood Design and Sustainable Lifestyles*; w: Mike Jenks, Colin Jones (red.), *Dimensions of Sustainable City*, London, New York: Springer
- Whitehead, Mark; 2007, *Spaces of Sustainability. Geographical Perspectives on the Sustainable Society*, London, New York: Routledge